

# PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

**Przedpłata** wynosi: na rok bez przesyłki **9 kor.**, z przesyłką **10 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.25 kor.**, z przesyłką **2.50 kor.** — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi  
co czwartek.**

**Adres Redakcyi:** Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.  
**Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

**Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr.** dostać można: w Klimatycy, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

**Nabożeństwa.** W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6 $\frac{1}{2}$ , b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$ . W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

**Czytelnie.** 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa Polanka (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

## Obowiązek obywatelski.

Człowiek dzisiejszy w społeczeństwach cywilizowanych żyje wśród niesłychanie skomplikowanych warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych tak, że trudno mu zaiste zorientować się w olbrzymim chaosie spraw publicznych czy prywatnych, nasuujących się uwadze myślącej jednostki nieustannie. W miarę posuwającego się naprzód rozwoju we wszystkich tak rozlicznych i różnorodnych kierunkach jednostka traci możność pewnego postępowania zgodnie z głosem obowiązku, chociażby pragnęła jak najskrupulatniej słuchać jego rozkazów. Każdy człowiek mimo woli i chęci posiada dzisiaj różnolity charakter: jest bowiem równocześnie istotą ludzką (tą przedewszystkiem), wytworem danej epoki, członkiem narodu, obywatelem państwa, członkiem rodziny i wreszcie przedstawicielem tego lub innego fachu, a ten tak różnolity charakter budzi też w człowieku różnorakie a częstokroć sprzeczne niestety i antagonistyczne uczucia. Uczucia ludzkie kłócą się z narodowymi, obywatelskie z rodzinnymi, profesjonalne ze społecznymi, słowem zniewoleni jesteśmy żyć i obracać się wśród nieustannych konfliktów, nieraz grubych i brutalnych, ale często nadzwyczaj delikatnych i subtelnych, których przy najszczerzych chęciach

niepodobna prawie rozwikłać i do wspólnego sprowadzić mianownika.

Ludzie, niniejszą wrażliwością obdarzeni, posiadają w zanadru szereg gotowych formulek, a chociaż po największej części są one fałszywe lub niewystarczające, masy trzymają się ich oburącz, jako wygodnych i niezawodnych drogowskazów, które pozwalają im iść ślepo w danym kierunku z tą pewnością, jaką odznaczają się w sprawach najbardziej zawikłanych ludzie o mózgach ciasnych i duchach małych. Przeciwnie zaś istoty o systemie nerwowym, wrażliwym, o sumieniu delikatnym i subtelnym, nieustannie stawiają sobie znaki zapytania, badają siebie sami (zagadnienia życia), aby mózgiem wytknąć uczciwą i racjonalną drogę postępowania. Wprawdzie roztrząsanie takie jest niebezpieczne, gdyż pociąga za sobą hamletyzowanie, osłabienie energii, brak szybkiej i stanowczej decyzji, ale mimo to coraz większa ilość ludzi przechodzi w te szeregi wątpliwych i stąpających ostrożnie a rozważnie. Jakkolwiek system ten ma swoje złe strony, to jednakże ma i dobre, w ten bowiem sposób unika się zmian zbyt szybkich i zbyt radykalnych, które mogłyby najlepszej sprawie zaszkodzić zamiast pomódz. Dzisiaj wiemy, że ewolucja stanowi powszechne prawo, z pod którego wylamać się nie można, a że jest ono dobre i pożyteczne, więc się z pod niego wylamywać i nie należy.



Z drugiej strony nie należy też stawiać mu w poprzek i świadomie a rozmyślnie proces rozwojowy wstrzymać lub wypaczać.

Czy w ten atoli, czy w inny sposób życie ktoś rozumie, zawsze chodzić mu powinno o spełnianie obowiązku i o to, aby różne obowiązki ze sobą pogodzić i znaleźć dla nich wspólny wykładnik. Wtedy bowiem uda się nam ograniczyć lub zupełnie z życia ludzkiego usunąć najbardziej barbarzyńską metodę, jaką jest współzawodnictwo, a postawić na jej miejsce najbardziej kulturalną, to jest współdziałanie czyli kooperację. Ludzie coraz bardziej zaczynają rozumieć, że dzikie ściganie się egoistycznych interesów jednostek i zaciekle walczenie o byt nie prowadzą trwale do niczyjego dobra i powodzenia, a pochłaniają nieproporcjonalnie dużo energii, któraby lepiej użytą być mogła. Gdziekolwiek zaś zastosowano współdziałanie, tam okazało się, że przy daleko mniejszym wysiłku daje się osiągnąć taki sam lub większy rezultat. Kooperacja jest właśnie tą metodą, która godzi interesy jednostek z interesami ogółu i pozwala na znalezienie wspólnego wykładnika dla prywatnych i publicznych obowiązków. W miarę dojrzewania społeczeństwa stara metoda ustępuje miejsca nowej, a stosunki ludzkie układają się na bardziej humanitarnej i cywilizacyjnej zasadzie. Z czasem współzawodnictwo przejdzie do historii tak jak instytucja niewolnictwa lub feudalny ustrój państwa.

Seweryn Goszczyński.

## Straszny strzelec.

Powieść z rękopisu Muzyka.

(Ciąg dalszy).

Z pierwszym dźwiękiem wzrosła moja odwaga, ale coraz bardziej traciłem przytomność; nakoniec zupełnie wyszedłem z siebie. Jak grałem? nie wiem. Musiało być jednak w mojej grze coś nadzwyczajnego. Miarkuję to po wrażeniu, jakie sprawilem na słuchaczach, a które postrzegłem dopiero zakończony granie. Siedzieli nieruchomi. Oczy wszystkich tkwiły na mojej twarzy. Oblicza jednych osłupiały podziwem, inne znowu mieniły się grą wewnętrznych wzruszeń. Kiedy przestałem, spojrzeli po sobie: zdawało się, że prowadzili rozmowę oczami, że oczami udzielali sobie wzajemnego podziwienia.

— To to muzyka — szeptali jakiś czas pomiędzy sobą.

— Do góralskiego serca! prawdziwa góralska! — zawołał jeden na głos.

Pytanie zachodzi, czy Zakopane, jako całość gospodarstwa, hołduje starej czy nowej metodzie? Nie trzeba wcale szczególnej przenikliwości lub bystrości zmysłu spostrzegawczego, aby na to pytanie dać odpowiedź. Szybki wzrost Zakopanego jako miejscowości klimatycznej i znaczny przyływ pieniędzy, obudził lub zaostrzył jeden z najniższych instynktów, to jest chciwość i chęć szybkiego wzbogacenia się. Ludzie nie mający przed kilkunastu laty nic lub prawie nic, doszli bez trudu do znacznych fortun. Los ten uśmiecha się każdemu, to też nic dziwnego, że rozpoczął się pościg za zyskiem jak największym i jak najobfitszym. Każdy lub prawie każdy powiada sobie, że mniejsza o innych, byle jego kiesza napelniała się łatwo i prędko. Pościg taki wyradza bezwzględność postępowania i pilne dogłądanie własnych interesów, a zaniedbywanie publicznych. Jednostki, zajęte prywatnymi sprawami, troskę o publiczne spychają na gminę; gmina spycha tę troskę na stację klimatyczną i tak dalej. W rezultacie niema prawie nikogo, kto by poczuwał się do spełnienia obowiązku obywatelskiego, który w ten sposób ulega zupełnemu lub prawie zupełnemu zaniedbaniu.

Współzawodnictwo kwitnie w całej okazałości i wyradza nawet wprost wstrętne i niemoralne objawy. Nie chcąc nikogo osobiście dotykać lub sprawy jątrzyć, nie możemy rzeczy nazywać po imieniu; nie jest to zresztą zadaniem artykułu zasadniczego. Nam

— To nie góralska! nie! — odpowiedział inny.

— Ba! nie góralska! a ja wam powiadam, że ją gdzieś słyszałem — odezwał się Jurek, muzyk z rzemiosła i dlatego może najwięcej zachwycony graniem i milczący dotąd.

Juhasy zaśmiali się: — Słyszałeś, a nie grałeś nigdy, choć ty nie chowasz dla siebie swoich piosnek.

— Nie wygram, to prawda, ale słyszałem i nieraz.

— No, no, nie udawaj mądra! Już ty to wszystko widzisz i słyszysz, czego ludzie nie znają.

— Jurek dobrze mówi — przerwał inny juhas — bo ja także słyszałem tę pieśń.

— I ja ją znam. — I ja. — I ja — odezwało się kilka głosów.

— A gdzie? — zapytał jeden z niedowiarków,

— Gdzie? — odpowiedział Jurek — tego nie wiem; ale przysięgnę, że ją słyszałem. Kiedy Stach grał, to mnie było, jakby ją ciągnął z mojego serca.

— A to prosimy zagrać. My gotowi drugi raz posłuchać.

— Ba! żebym potrafił, to byłbym wnet bardzo bogaty.



obecnie chodzi jedno o wyraźne zaznaczenie, że źle się dzieje pod Tatrami z braku ducha obywatelskiego, któremu ciasne sobkostwo w żaden sposób rozwinąć się nie pozwala. Mało jest ludzi, którzyby przy traktowaniu spraw zakopiańskich pamiętali, że Zakopane nie jest ich osobistym dziedzictwem, lecz wspólną własnością narodową, i że ją jedynie i wyłącznie jako taką traktować należy. Zakopane nie jest naszą prywatną własnością, lecz własnością narodu, myśmy tylko zrzędzeniem losu stali się jego zarządcami i jako tacy zobowiązani jesteśmy przed całym narodem rachunek składać. Całe społeczeństwo ma prawo sądu i może nas zganić lub pochwalić. Zakopane to święty depozyt narodowy, z którego przed narodem rachunek nam zdać należy. O tem zawsze i nieustannie winniśmy pamiętać; ta myśl powinna nam przyświecać. Tymczasem tak nie jest i nie będzie, póki zarząd spraw publicznych nie spocznie w rękach ludzi dzielących tę zasadę, że dobro publiczne przedewszystkiem. Obecnie właśnie nastąpiła pora do osiągnięcia tego, gdyż jesteśmy w przededniu wyborów do Rady gminnej. Od stanowiska, jakie zajmą obecnie wybory, zależy może los Zakopanego na długi, długi szereg lat. Pamiętajmy, że dziś stanowi o jutrze; pamiętajmy, że odpowiemy kiedyś przed potomnością. W tej chwili leży przed nami do spełnienia poważny i święty obowiązek obywatelski, od

którego nikomu usuwać się nie wolno. Niechaj wszyscy ludzie dobrej woli podadzą sobie ręce, aby pchnąć Zakopane na nowe tory z myślą o tem, że nie chodzi nam o wzbogacenie siebie samych, lecz o wzbogacenie społeczeństwa polskiego i przysporzenie mu jak największego z naszej pracy pożytku. W imię tego hasła przystępujemy do urny wyborczej.

## Uczczenie zasług.

Istotne zasługi uczcić zawsze się godzi. Publiczne uznanie takich zasług to nie czcza forma, nie chęć dogodzenia zasłużonym, nie wywdzięczanie się im, to naturalny hołd o szerszem społecznem znaczeniu składany tym, co wznieśli się nad szary poziom siłą ducha lub wielkością czynu. Pomniki hołdów takich to drogowskazy, wykreślające kierunek pragnień wyższych, oznaczające cel szerszych dążeń, wskazujące współczesnym i przyszłym pokoleniom, jak żyć należy, jak działać i pracować, aby być uznanym przez wszystkich, to znaczy dla wszystkich pożytecznym, ogólnie potrzebnym. Taki hołd zobowiązuje, jest wzorem, ma głębokie znaczenie społeczne, to też składany być musi tylko prawdziwym zasługom, tylko istotnie czeći godnym ludziom.

— A cóżby ci z tego przyszło?

— Poszedłbym do jamy pod Gewont, gdzie ten stary duch, co to wiecie, siedzi na wielkiej kupie złota. Jakbym jemu zagrał, to choćby był najtwardszy djabeł, musiałby się pokazać i dać swoich pieniędzy. Już co takim graniem to pewniebym go zaklął.

— Jurek dobrze mówi. Nie taki głupi, jak się zdaje: szkoda, że nie taki mądry jak potrzeba. Wielka szkoda, że nie umie grać jak Stach, a byłby czarno-księżnikiem.

— A toć się można nauczyć. Żebym tylko jeszcze raz posłyszał. Stachu! zaczniście-no jeszcze raz.

— Proście pierwej, niech skończy — zawołał ktoś z boku.

Na ten głos nieznanomy zwróciliśmy wszyscy oczy w stronę, skąd się odezwał, i ujrzelśmy w rzeczy samej obcego człowieka. Nikt go nie widział, kiedy i jak przyszedł, a siedział jednak nieopodal od ogniska. Juhasy spojrzeli po sobie milczkiem, a w ich milczących obliczach przebijały się zdumienie, bojaźń i uszanowanie.

Ja również niemało byłem zdumiony. Przyczyna

jednak mojego zdumienia nie było nagle przybycie nieznanomego, ale naprzód jego osoba. Ubrany był po góralsku; przez plecy wisiała długa strzelba, w rękę miał wałaszkę, za pasem parę pistoletów. Kolosalna budowa ciała, ogromne barki, dłonie z palcami, którym podobnie grubych dotąd nie widziałem, szyja tej niemal objętości co głowa, wydęte przestronne piersi, wyzierając bujnym zarostem z pod rozkrytej koszuli, zapowiadały olbrzymią siłę. Odpowiednią jej energią tchnęło całe oblicze: było ono przytem doskonałej męskiej piękności, poważne, nadzwyczaj spokojne i szlachetne wyrazem jakiejś duchowej szlachetności. Oczy pełne, ciemno niebieskie, błyszczały jak gwiazdy; zdawało się, że opromieniały twarz i czoło. Długie, ciemne włosy, rozpuszczone obyczajem góralskim, podobnież wąsy i broda skędzierzawione, osłaniając większą część twarzy robiły jeszcze dobitniejszym wyraz jej w częściach odsłanianych. Głos jego tak był czysty i silny, pełny i dźwięczny, przenikający i miły, w takiej harmonii z budową ciała, że z tego głosu można było odgadnąć całą prawie postać. Podobny widok musiał zrobić wrażenie; ale najmocniej zastanowiło mię jego zdanie o mojej



Nadanie obywatelstwa honorowego to najwyższy wyraz uznania, jaki grupa ludzi związanych w gminę złożyć może zasłużonej jednostce. Gminie więc nie wolno uznaniem takim lekkomyślnie szafować. Jej obywatele honorowi to moralni, dobrowolnie przyjęci przewodcy gminy, postawieniem których na czele stwierdza ona z jednej strony zdolność swoją do oceny tego, co wyższe i lepsze, z drugiej zaś chęć dążenia ich śladem.

Gmina zakopiańska, korzystając z nowo nabytego prawa mianowania obywateli honorowych, nie mogła zrobić lepszego wyboru, jak nadając pierwszą taką godność p. Stanisławowi Witkiewiczowi.

Rzucając przed rokiem tę myśl w «Przeглядzie», byliśmy pewni, że prędzej czy później urzeczywistnić się ona musi. Śmiało bowiem twierdzić można, że w gminie zakopiańskiej, a szczególnie wśród rdzennej ludności tutejszej nie znajdzie się nikt, kto by nie znał i nie szanował tego «przybysza ze świata», tego od lat kilkunastu cichego, serdecznego pracownika w gminie. Wielu może nie nazwie jego zasług, wielu może nie wie o jego sławie w narodzie, ale wszyscy tutejsi czują, że to jest ten, który najbardziej przyłgnął sercem do tej ziemi pięknej a biednej i rozpostarł nad nią dobroczynny wpływ wielkiego czystego przywiązania i potęgą ducha ją podniósł.

Nie będziemy wyliczali zasług Witkiewicza, zna

je każdy, znają je szczególnie ci, co choć trochę bliżej poznali Zakopane. Chcielibyśmy jednak zaznaczyć, że nietylko ta działalność jego zasługuje na uznanie, która się da zmierzyć i krytycznie ocenić, że jest jeszcze inna sfera jego wpływu, niemniej ważna, a gdzie uczucie więcej znaczy niż czyny. On jest jednym z tych, nielicznych już dzisiaj niestety, pracowników w Zakopanem, którzy tu działali nie materialną przewagą, nie plodną może, lecz bezwzględnie energią, kierowaną zimnym rozumem, ale sercem, ale uczuciem, które kazalo im wieść Zakopane nie śladem obcym, lecz drogą swojskiego odrębnego rozwoju, zbudowaną z podniesienia przyrodzonych bogactw, spoczywających i w czarach ziemi tutejszej i w duszy tutejszego ludu. Ten serdeczny wpływ Witkiewicza żyje i oddziałuje i ratuje od zguby to dawne polskie Zakopane i krzesze nowe ogniska uczuć, które nie pozwolą może, aby zgasł pod Tatrami ten czysty płomień, przy którym ogrzać się mogą zmęczone polskie serca. Najserdecniejszy przyjaciel góralskiego ludu, twórca stylu polskiego, powinien być pierwszym honorowym obywatelem Zakopanego.

muzyce. Odpowiedziałem, jakem był powinien, że pieśń jest całkowita i wygrana do końca.

— Nie! wy nie graliście całej.

A potwierdził to głosem tak pewnym, że zachwiał prawie mojem własnem przekonaniem. Przynajmniej widziałem, że mogłoby się zanieść na spór trudny i zabawny; dlatego postanowiłem ustąpić i rzekłem z uśmiechem:

— Szanowny ojczu, wy to zapewne lepiej wiecie, ale ja nie umiem więcej.

— Kiedy tak — odpowiedział nieznajomy — to ja za was skończę. Dajcie mi wasze skrzypce.

Machinalnie posłuszny żądaniu, które na rozkaz zakrawało, podałem skrzypce nieznajomemu. Pociągnął smyczkiem, dał kilka tonów, podstroił, a z tej pierwszej próbki poznałem, że nie był to zwyczajny wiejski skrzypek. Przyłożył drugi raz smyczek, przeleciał przez wszystkie struny, przez wszystkie tony jednym pociągnięciem, jakby w przegrywce; podziwienie moje wzrosło; posłyszałem granie, jakiego nigdy nie słyszałem. — To mistrz! — wyrzekłem w zapomnieniu się głośno i zdawało mi się, że za mało powiedziałem. Lubo o podobnej biegłości nie miałem

wyobrażenia, niczem ona była obok tego czucia, tej duszy, jaką wlał w instrument. Skrzypce moje, jak oczarowane, ozwały się głosem, jakiego nigdy nie miały, jakiego w żadnych skrzypcach nie znałem; zdawało mi się, że śpiewały, a śpiewając przemówiły. Przez chwilę pauza. Wlepiłem oczy w nieznajomego. Żadnej w nim zmiany, żadnej oznaki zewnętrznej nadzwyczajnego wewnętrznego wzruszenia, ten sam wyraz, co przed chwilą, tylko oczy patrzyły w księżyc. Naraz skrzypce jakby westchnęły z cicha i powlokło się długie, równie ciche jęczenie, jak ciche nieskończone echo westchnienia. Zdawało się, że melodia promieni księżycowych, spływając przez oczy do serca muzyka, grała z jego głębi w echu skrzypców: wciąż cicho, boleśnie, ponuro, pogrzebowo; kiedy niekiedy, w wymierzonych zwrotach, dziki wtórzał się lkaniami, lub brzękiem jakoby żelaza, a czasem bardzo rzadko chrapliwym wrzaśnięciem trąby. Pieśń pogrzebowa konała kilka razy i kilka razy podnosiła się — w końcu ucichła.

Nieznajomy zawiesił smyczek nad strunami...

.....

(C. d. n.).



## Z Komisji klimatycznej.

Posiedzenie Komisji klimatycznej odbyte d. 7-go b. m. obfitowało w bardzo ważne i ciekawe momenty. Już na porządku dziennym znalazło się sporo spraw dosyć ważnych, a samoistne wnioski członków powiększyły jeszcze ich liczbę. Jedną ze spraw potrącała nawet o podstawy Zakopanego, zaliczyła o kwestyę jego bytu, istnienie uzdrowiska wysunęła na niepewną grę przypadku. Tak, bo niezmiernie ważną kwestyą, zdecydowanie której takie lub inne mogło pociągnąć za sobą konsekwencye, obejmujące nie tylko interesy Zakopanego, ale całego polskiego ogółu, zależała od przypadkowego wprost kompletu obradujących członków Komisji. Kwestyę tę wysunęło żądanie c. k. Namiestnictwa, aby Komisya klimatyczna zdecydowała zasadniczo, czy Zakopane ma być stacją leczniczą dla gruźliczych czy też nie. Jeśli Komisya zdecyduje, że ma być, to żąda Namiestnictwo przedstawienia sobie dokładnego planu wprowadzenia niezbędnych dla takiej stacji urządzeń. Znając ową, nieraz już wspomnianą, «odpowiedź rady gminnej na memoryał gości», mamy wszelką podstawę obawiać się, że bardzo łatwo komplet Komisji klimatycznej, w której zasiada czterech przedstawicieli Rady gminnej, mógł być tego rodzaju, iż rzucona w «odpowiedzi» myśl niedopuszczenia gruźliczych, mogła znaleźć decydującą większość w Komisji. A wtedy kwestyą, której zasadnicze rozstrzygnięcie nasunęłoby zapewne sporo trudności nawet tak poważnym ciałom jak rady lekarskie, zostałyby przesądzoną przez czterech górali. Zdecydowanie zaś tej sprawy na niekorzyść t. zw. piersiowo chorych pozwoliłoby odrzucić jako zbyt cenne wszelkie zdrowotne urządzenia i dotknięci gruźlicą, stanowiący, jak wiadomo, olbrzymi procent w dzisiejszym pokoleniu, tyle tylko, że «nie cechowani», mogliby już bez przeszkód szerzyć groźną zarazę.

Wobec nadzwyczajnej ważności sprawy postanowiono przed ostatecznym jej zdecydowaniem, podać szczegółowej rozprawie postawione przez c. k. Namiestnictwo pytanie. Komisya więc powierzyła dr. hr. Tyszkiewiczowi wypracowanie referatu, który rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu Komisji posłuży za podstawę do sformułowania odpowiedzi c. k. Namiestnictwu.

### Wodociągi.

Ważnym również krokiem jest uchwalenie wniosku dr. Janiszewskiego w sprawie wodociągów. Wnio-

skodawca zebrałszy informacje od specjalisty inżyniera Ingardena, oraz w Banku krajowym i w Wydziale krajowym, doszedł do przekonania, że przy dostatecznie energicznych staraniach kwestyą zaprowadzenia wodociągów w Zakopanem może być, w stosunkowo niedługim czasie, pomyślnie załatwioną. Przeprowadzenia tej sprawy podjąć się może tylko Komisya klimatyczna, niepodobna bowiem wymagać, aby gmina, której pewna część tylko korzystać będzie z urządzeń wodociagowych, brała na siebie koszt ich zaprowadzenia. Jest zaś nadzieja, że na poręczenie Wydziału krajowego bank krakowski udzieli Komisji klimatycznej potrzebnej na wodociągi pożyczki, tem bardziej, iż podług obliczeń inż. Ingardena potrzebna na ten cel suma wynosi zaledwie około pięćdziesięciu tysięcy złr. Wobec tak dobrych widoków dr. Janiszewski proponuje, aby tą samą drogą zdobyć jednocześnie i fundusz potrzebny na zaprowadzenie acetylenowego oświetlenia. Wnioski te przyjęto, zgadzając się na propozycyę Prezesa upoważnienia go do niezwłocznego rozpoczęcia starań o pożyczkę.

### Szczepienie tuberkuliny.

Podejmując myśl poruszoną w artykule: «W sprawie walki z gruźlicą», umieszczonym w Nr. 18-tym «Przeгляdu», dr. Janiszewski wnosi o zorganizowanie systematycznego szczepienia tuberkuliny krowom tak w samem Zakopanem, jak i w okolicy, skąd dostarczany bywa nabiał go Zakopanego. Wnioskodawca ma już pewne doświadczenie w tym względzie i bogaty materiał informacyjny, przed paru laty bowiem próbował szczepienia. Teraz sprawa jest o tyle łatwiejszą, że zająć się nią może weterynarz. Dostarczania tuberkuliny podejmie się zapewne Towarzystwo rolnicze krakowskie, Komisya zaś weźmie na siebie kosztą rozjazdów i pomocy dla weterynarza. Zgodnie z uwagą dr. hr. Tyszkiewicza, aby za pośrednictwem Rady powiatowej postarać się o rozszerzenie akcji, uchwalono wniosek p. Prezesa poczynienia starań w tym kierunku.

### Oświetlenie.

P. Komisarz wyraża obawę, że wobec piętrzących się ciągle trudności zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego jest obecnie bardziej niż niepewne, a ponieważ, jak wiadomo, Zakopane nie posiada właściwie żadnego oświetlenia, p. Komisarz więc postanowił zaprowadzić acetylen, jako znacznie tańszy i do zaprowadzenia bardzo łatwy. Prosi o wyznaczenie sumy potrzebnej na wypracowanie planów i kosztorysów. Jednocześnie zawiadamia, że rozpoczął już pertraktacye w celu ustawienia żelaznych sł-



pów do latarni. Słupy takie przydadzą się do każdego rodzaju oświetlenia, a ustawienie ich obecnie przy prowadzącej się regulacji ulic będzie znacznie tańszem i łatwiejszem niż późniejsze zamienianie. Sto takich słupów kosztować będzie 5000 kor., płatnych ratami. Obydwa te wnioski przyjęto.

### Protest furmanów.

Jak już donosiliśmy, Komisya klimatyczna otrzymała zbiorowy protest utrzymujących doróżkarskie wózki górali przeciwko zarządzeniu p. Komisarza, polecającemu wprowadzenie przy jednokonnym zaprzęgu dwóch dyszlików. Protestujący, których, mimo licznych podpisów, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko kilku, jako powód swojego «sprzeciwu» podają niewytrzymałe najmniejszej krytyki argumenty. Najpoważniejszym z tych argumentów ma być twierdzenie, iż konie niszczyć się będą chodząc nieujeżdżoną boczną koleją, jak to czyniły przy jednym dyszlu, ale kamienistym pasem środkowym między koleinami. Protestujący zapomnieli widocznie, że obecnie takich kolejinowych dróg w okolicach Zakopanego prawie już niema zupełnie, z wyjątkiem bowiem paru kawałków złej drogi tu i owdzie, wszędzie zresztą są drogi szerokie i ujeżdżone. Drugi argument jest wprost dziecinny, twierdzi bowiem, że przy dwóch dyszlach łatwiej o nieszczęśliwy wypadek niż przy jednym. Komisya postanowiła na protest nie zwracać uwagi i upoważniła p. Komisarza do przestrzegania, aby zarządzenie to, o ile dotyczy samego Zakopanego, wprowadzonym było niezwłocznie, o ile zaś odnosi się do jazdy poza Zakopanem, mogło być wprowadzonym stopniowo.

### Rachunki.

Dochód kasy Komisji klimatycznej w czasie od 1-go stycznia do 1-go maja wynosił 7793 kor., wydatki w tym czasie 7741 kor., suma zaległych rachunków dochodzi do 1500 kor. Postanowiono wyrównywać zaległości rachunkowe przyszłym dochodem.

Namiestnictwo zatwierdzając budżet Komisji klimatycznej zwróciło uwagę, że koszta desyngfekcji dokonywanej u ubogich mieszkańców powinny być pokrywane z funduszy gminnych a nie stacyi klimatycznej, jak praktykowało się dotąd stale.

Na wniosek dr. Janiszewskiego uchwalono udzielić Towarzystwu upiększania Zakopanego 100 kor. zasiłku na urządzenie «święta drzew».

Prezes zawiadamia, że zawartą została umowa z Towarzystwem «Harmonia», które przyszłe na sezon 24 muzykantów. Koszt muzyki wynosić będzie

w tym roku 5000 kor., o 600 kor. więcej niż w roku zeszłym.

### Drobne sprawy.

P. Komisarz zamówił już hydrant, który umieszczonym zostanie przy dojeździe kolejowym na przechodzącym tam wodociągu i służyć będzie do polewania tej obszernej i ruchliwej przestrzeni. Podobne hydrantowe urządzenie przeznaczone do napełniania beczkowsów do polewania ulic i sikawek w razie ognia urządzonym zostanie przy Krupówkach wprost kościoła.

Na prośbę Towarzystwa upiększania Zakopanego o nadanie estetyczniejszego wyglądu słupom telegraficznym i telefonicznym Dyrekcya poczt odpowiadziała, iż starać się będzie pomalować te słupy, ale stopniowo tylko z powodu znacznych kosztów.

Na podanie Towarzystwa Tatrzańskiego o uregulowanie drogi do Strążysk postanowiono odpowiedzieć, iż drogą tą zająć się może tylko gmina, która też wyznaczyła już na reperacyę pewien drobny fundusz.

Wybory delegata do Komisji klimatycznej od właścicieli zakładów leczniczych zostały rozpisane na 16-go maja.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Święto drzew.** We środę odbyło się uroczyste sadzenie drzew przez dzieci szkolne. Wyszczono na Bystrem 300 lip przy muzyce i śpiewie, umyślnie na ten cel ułożonym przez Wl. Orkana.

**Z Towarzystwa Tatrzańskiego.** Na posiedzeniu Wydziału Tow. Tatrzańskiego, odbytem w dniu 14 maja pod przewodnictwem I. wiceprezesa Dr. Ponikły uchwalono: 1) wydzierżawić schronisko przy Morskiem Oku i w dolinie Roztoki p. Władysławowi Bieńkowskiemu. 2) Odczytano pismo Wydziału krajowego, przesłane w załatwieniu podania Towarzystwa o zabudowanie potoku Folszowego w Zakopanem i przydzielono je p. Beringerowi do referatu. 3) Sprawę zakupu żelaznej łodzi dla Morskiego Oka odroczone, polecając przeprowadzić korespondencyę co do kosztów transportu koleją żelazną, cła, zmontowania i t. p. 4) Reprezentantami Tow. na terminie sądowym w Nowym Sączu w sprawie tyczącej się zniesienia wspólnej własności gruntów przy Morskiem Oku wybrano adwokata Dr. Koya i p. Beringera. 5) Polecono Komisji do robót w Tatrach uzupełnić urządzenie



schroniska przy Morskiem Oku. 6) Pismo Tow. uiększenia Zakopanego co do uwzględnienia stylu zakopiańskiego przy budowie własnego domu Tow. przyjęto do wiadomości, jak również odpowiedź Komisji klimatycznej na podanie Tow. o naprawę dojazdu przez Kasprusie do Strążysk. Komisya donosi, że gmina przeznaczyła w r. b. na ten cel 1200 kor. 7) Przydzielono członków Wydziału do różnych komisji; mianowicie powołano: do Komisji redakcyjnej pp. Anczyca, Dr. Bednarskiego, Nowickiego, X. Sutora, sekr. Świerza; do Komisji dla robót w Tatrach pp. Anczyca, Barabasza, Beringera, Nowickiego, Siedleckiego, X. Sutora i sekr. Świerza; do komisji skarbowej pp. Anczyca, Bednarskiego, Beringera, Szarskiego i sekr. Świerza; do Komisji dla przewodnictwa w Tatrach pp. Barabasza, prof. Sikorskiego i sekr. Świerza; delegatem do Muzeum tatrzańskiego zamianowano I. wiceprezesa Dr. Ponikłę; delegatami dla szkoły snycerskiej w Zakopanem pp. Ciechomskiego i Świerza.

**Wycieczka.** Na Zielone świątki spodziewaną jest w Zakopanem gromadna wycieczka z Wadowic. — W wycieczce tej ma wziąć udział kilkadziesiąt osób. Byle pogoda dopisała, to choć śniegi jeszcze w górach duże, wiosenni goście nie pożałują trudu, zwiedzając doliny i bliższe wolne już od śniegów szczyty. Do Czarnego stawu i do Morskiego Oka prawdopodobnie również można już będzie dojść.

**Reklama Zakopanego.** Na ostatniem posiedzeniu Komisji klimatycznej, prezes Komisji zawiadomił, iż stara się o wydanie ozdobnego afisza, na wzór wydawanych przez wszystkie europejskie miejscowości klimatyczne. Afisz ten porozwieszany w salach dworców kolejowych, hotelów i innych miejscach licznie uczęszczanych, będzie pożądaną reklamą dla Zakopanego, które na tym punkcie jest jeszcze bardzo zacofanem. Ładny afisz nęci, to nie ulega kwestyi, i może wielu bardzo włóczęgów letnich odwieść z udeptanego traktu reklamowanych wycieczek — i zwrócić do Tatr polskich, do Zakopanego.

**Orkiestra miejscowa** przechodziła już rozmaite koleje losu: miała swój wiek złoty i czasy zupełnego upadku. Teraz pod umiejętnem i starannem kierownictwem p. Nikla dźwiga się znowu. Usiłowania te jednak wymagają poparcia, a poprzec doprawdy warto, bodajby dlatego, żeby się nie marnowały dobre chęci członków orkiestry i bardzo sumienna praca kierownika. Trochę przytem wstyd także, żeby Zakopane nie miało dotąd i nie mogło utrzymać własnej stałej kapeli. To też najgoręcej polecamy poparciu ogółu zabawę, jaką orkiestra miejscowa zamierza urządzić podczas Zielonych świątek na swoją korzyść.

Program zabawy ułoży komitet, który się specjalnie w tym celu zorganizował.

**Gnojówki** wątpliwie zdobiące jeszcze dotąd najpryncypalniejsze ulice w Zakopanem, jest nadzieja, że dzięki staraniom p. komisarza i lekarza stacyi, zaczną znikać, przenosząc się w spokojniejsze ustroina. Już udało się namówić paru gazdów do przeniesienia całego domowego gospodarstwa, utrzymywanego z całą autonomiczną swobodą, n. p. przy Krupówkach, do przeniesienia się na własne pola, leżące poza Zakopanem. Gazdom tym trafiono do przekonania, wykazując, że znacznie dla nich korzystniejszym będzie postawienie zamiast gnojówki przy Krupówkach, lub innej ulicy w Zakopanem, mieszkalnego domu do wynajęcia na sklepy lub dla gości. Gnojówce zaś wygodniej będzie i swobodniej na uboczu, poza troskliwym, ale nie o nią, wzrokiem sanitarnych organów Klimatyki.

## Z Rady gminnej.

Gdyby w ciągu sześciu lat ubiegłych Rada gminna odbywała tak często posiedzenia jak obecnie w przededniu ustąpienia, może byłby zupełnie inny ład w Zakopanem. Teraz wszelkie bieżące sprawy załatwiają się niemal od ręki, częste posiedzenia sprawiają, że niemal w ślad za uchwałą idzie jej wykonanie.

Oto naprzykład nie dalej jak przed miesiącem Rada uchwaliła w zasadzie wybudowanie nowej murowanej rzeźni. Projekt ten wprawdzie powstał już przed kilku laty, leżał jednak zapomniany jak wiele innych projektów dobro ogólne mających na celu. Dopiero groźnem widmem nowych wyborów pobudzona energia zwierzchności gminnej sprawia, że od kilku lat powzięty, miesiąc temu w zasadzie zdecydowany projekt, obecnie tak szybko postąpił naprzód, iż Rada gminna już na posiedzeniu w d. 11-ym b. m. dowiedziała się o kupieniu gruntu pod rzeźnię. Grunt kupiono pod Gubałówką, od Jędrzeja Pęksy, za cenę 2.900 kor.

Na tem samem posiedzeniu załatwiono ostatecznie poruszoną już na poprzedniem posiedzeniu sprawę kupna kasy ogniotrwałej, polecając wójtowi dokonanie kupna z warunkiem, aby koszt nie przeńsił 600 kor.

Odczytano pismo Wydziału krajowego, donoszące, iż roczna płaca wójta w Zakopanem nie może być niższą od 1000 kor. Zgodnie z nową ustawą gminną



placę wójta ustanowioną przez Radę zatwierdza Wydział krajowy. Rada w budżecie na r. 1901 wyznaczyła wójtowi 800 kor. płacy; jak widzimy Wydział krajowy bardzo szczerze to wynagrodzenie bardzo niewiele zwiększył.

Obradowano dalej nad poleceniem Starostwa ustanowienia kosztem gminy dwóch posad dla egzaminowanych akuszerok, jednej w Zakopanem, drugiej w Olczy. Na wniosek dr. Chramca postanowiono polecenia tego na razie nie wykonywać, a natomiast wyszukać w Zakopanem i w Olczy dwie kobiety i te wysłać na kurs akuszeryi do Krakowa, wyznaczając im odpowiednią subwencyę. Przyjęto również wniosek p. Nalborczyka, aby jedną z mieszkających tutaj egzaminowanych akuszerok zobowiązać do udzielania pomocy biednym kobietom, ustanawiając stałe za to wynagrodzenie. Zgodzono się na propozycyę dr. Chramca, aby wynagrodzenie to oznaczać na 4 kor.

Nadesłane do opinii Rady podanie p. Dzikiewicza o koncesyę na hotel i restauracyę załatwiono przychylnie, postanawiając jednak prosić odpowiednie władze, aby wpłynęły na zmianę dotychczasowej nazwy hotelu «Morskie Oko», a to wrzekomo w celu uniknięcia pomyłek, jakie mogą wyniknąć po wybudowaniu hotelu przy Morskiem Oku.

Podanie zaś p. Stottera o koncesyę na rzeźnię i pensjonat żydowski zaopiniowano nieprzychylnie.

Odrzucono również podanie p. Ochorowiczowej o wydanie jej tymczasowego przyrzeczenia przyjęcia do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austriackiego. Powodów odmowy tej nie pojmie nikt, kto nie zna bliżej tych mrocznych głębin, gdzie panoszy się prywata i ciasne sobkostwo. P. Ochorowiczowa jest właścicielką sporego majątku w gminie, od którego gmina ściągą duży podatek. Nie wydanie jej przyrzeczenia nie zmieni sprawy, ale daje możność dokuczenia bezbronnej kobiecie, a to przyjemność, której większość dzisiejszej Rady nie mogła sobie odmówić.

W końcu nadano obywatelstwo honorowe p. St. Witkiewiczowi, o czem mówimy na innem miejscu, i Wł. hr. Zamoyskiemu, właścicielowi Kuźnic.

## Uniwersytet ludowy.

W niedzielę d. 7 b. m. odbyło się w Hotelu Turystów Walne Zgromadzenie Towarzystwa «Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza».

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia odczytał sekretarz sprawozdanie z dzia-

łalności oddziału zakopiańskiego w sezonie zimowym. Ze sprawozdania tego widać, że Zarząd miejscowy starał się przedewszystkiem o urządzenie wykładów popularnych. Wykłady odbywały się co niedzielę, było ich 16. Z powodu trudności, z jakimi Zarząd walczyć musiał, wykładów tych nie można było ująć w jakiś system. Najbardziej dawał się odczuwać brak prelegentów i brak odpowiednich funduszków. Pomimo to jednak udało się Zarządowi uczynić za dość koniecznym potrzebom; wynajmując lokal na spółkę z Towarzystwem «Szkoly ludowej», zakupić scieptikon do obrazów świetlnych, ekran i kilkadziesiąt klisz. Zainteresowanie wykładami było dość żywe, przeciętnie na każdym wykładzie bywało po 43 słuchaczów (najwięcej 80, najmniej 8). Największe zainteresowanie budziły wykłady z dziedziny astronomii, higieny i historii. Zarząd chciał właśnie uwzględnić więcej te ostatnie wykłady, mając na oku życzenia słuchaczów i członków i uznając ważność tego przedmiotu, musiało jednak skończyć się tylko na dobrych chęciach, gdyż wszystkie zabiegi Zarządu rozbily się o brak odpowiednich prelegentów i funduszków na zakupienie klisz, odnoszących się do historii. Licząc się więc z warunkami lokalnymi, urządził Zarząd 6 wykładów z anatomii i fizjologii, 2 wykłady z chemii, 2 o Ameryce, 1 z historii, 1 z botaniki, 1 z astronomii, 1 z geografii, 1 o chorobach zakaźnych, 1 o alkoholizmie. Prelegentów było 9; z tych miejscowych 5, 1 umyślnie przyjechał z Krakowa, 3 z pomiędzy gości.

Ponieważ z nastaniem wiosny ilość słuchaczów się zmniejszyła, Zarząd musiał zaniechać dalsze wykłady i odłożyć je do jesieni.

Po odczytaniu sprawozdania, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes p. A. Modliński, sekretarz p. dr. Wojczyński, skarbnik p. M. Wojczyńska; do Wydziału weszli: pp. Gruzewski, Mataszewski i Szukiewicz; do komisji rewizyjnej pp. Bek i Moszoro.

Na delegatów na doroczny Zjazd Uniwersytetu ludowego, mający się odbyć w Krakowie podczas Zielonych świąt, zgłosili się i zostali obrani pp. Moszoro, Niemiarkiewicz, Wojczyńska i Wojczyński.

Po załatwieniu tych spraw koniecznych nastąpiła bardzo żywa dyskusya nad przedłożonemi Walnemu Zgromadzeniu wnioskami Zarządu na Zjazd ogólny delegatów U. L. Mianowicie Zarząd, odczuwając braki pewne w ogólnej organizacyi U. L., proponuje urządzić w Krakowie i Lwowie biura informacyjne i składy przedmiotów pomocniczych do wykładów dla wszystkich prowincjonalnych oddziałów



Uniw. ludowego. Takie biura gromadziłyby klisze, sprowadzone czy robione na miejscu, dla oddziałów miejscowych i po kolei wypożyczały oddziałom, zajęłyby się wysyłaniem prelegentów do miejscowości, gdzie o nich trudno, wydawałyby drukowane wykłady dla powtórzenia ich w różnych miejscowościach i t. d. Na utrzymanie takich ognisk, oddziały musiałyby wysyłać pewne kwoty ze swoich dochodów, a raczej część tego, co obecnie posyła na utrzymanie Zarządu głównego.

W rozwiniętej dyskusji wyrażane były obawy, że może powstać pewna decentralizacja przez podział Galicyi na dwie części i zmniejszenie wpływu Zarządu głównego na oddziały. Ostatecznie jednak uchwalono wniosek na Zjazd, w następującem brzmieniu: «Walne zgromadzenie Głównego Zarządu uchwała utworzyć dwa główne ogniska na wschodnią Galicyę z siedzibą we Lwowie, na zachodnią z siedzibą w Krakowie. Zadaniem tych siedlisk będzie wspierać oddziały poszczególne czy to prelegentami, czy kliszami, czy nawet w razie potrzeby i materyalnie».

Gdyby jednak wniosku tego nie uchwalono, to Walne zgromadzenie na wniosek p. Przybylskiego postanowiło zwrócić się do Głównego Zarządu, aby bardziej uwzględniał potrzeby poszczególnych oddziałów.

Następnie postanowiło Walne zgromadzenie żądać od Głównego Zarządu, aby zajął się zgromadzeniem kliszy do Historii polskiej i krajoznastwa. Dyskutowano nad tem, czyby się miejscowemi siłami nie dało tutaj w Zakopanem urządzić podobny zakład. Sprawę tę jednak po dłuższej dyskusji odesłano do wydziału, który ma ją rozpatrzyć i gotowe wnioski na Walnem zgromadzeniu Głównego Zarządu przez delegatów przedłożyć.

Postanowiono w końcu podczas sezonu urządzić kilka odczytów dla inteligencji, jak również i przedstawienie na dochód Uniwersytetu ludowego. Zarząd następnie zawiadamia członków, że ma zamiar w najbliższych dniach urządzić odczyty w okolicach Za-

kopanego n. p. w Poroninie, Chochołowie, a nawet w Nowym Targu.

## Lista gości w Zakopanem

od 1-go do 14-go maja b. r.

Rzodkiewicz Michał	Warszawa	Ogrodowa 5
Łopaciński Michał z siostrami	Kraków	Hotel Kuliga
Chmielowiec Jan	Lwów	Staszczkównka
Michelis Aleksander	Warszawa	»Dora«
Pytlasiński Władysław z żoną	»	Hotel Kuliga
Cyganiewicz Stanisław	»	»
Koczyński Jan	Kraków	»
Hupkowa Marya	»	»
Strażyńska Marya	»	»
Stein Edward	»	Staszczkównka
Hr. Sulatycki Kazimierz	Podole	»Łomnica«
Gruszecka Kazimiera	Kraków	»Liliana«
Galkowa Anna	»	»
Sterzyńska Helena	Lwów	Z. dr. Chramca
Plewński Leon z żoną	»	»
Litwiniszyn Stanisław	Buczacz	Ogrodowa 4
Cagnon Louise	Kraków	»Liliana«
Hempel Jan	Warszawa	Hotel Kuliga
Widawski Aleksander	Łódź	Kościelna 5
Siermontowska M.	Kraków	Staszczkównka
Stachowscy Stanisławowie	»	»Oleńka«
Kiepińska Antonina	»	»
Turgalska F.	Drohobycz	Hotel Gerlach
Lewandowska Oktawia	Ukraina	Kasprusie 33
Przanowski Adam	Lubelskie	Chalubińsk. 21
Hr. Romer z córką	Ochodza	»Fortunka«
Czubek Jan z żoną	Kraków	Zamoyskiego 10
Szatkowski Alojzy	Żółkiew	»Liliana«
Weiss Bolesław	Kraków	»
Br. v. Closmann	Oświęcim	Hotel Turystów
Smieszek Jul.	»	»
Theefs Władysława	Częstochowa	»Litwinka«
Burkart Aleksandra	Sosnowice	»Jasna«
Gorecki Józef	Kraków	Hotel Kuliga
Krzemieniewski Seweryn	Dublan	»
Landau Józef L.	Wiedeń	»
Dr. Surzycki Józef	Kraków	»
Drzewiecka Walentyna	Warszawa	»
Welke Marya	»	»
Szowińska Konst. z córką	Litwa	»
Dr. Stefczyk Franc.	Lwów	»
Rzaczowa Kl. z córką	Kraków	Niezapominajk.
Knięz Roland	»	»Liliana«
Sutter Emil z córką	Biała	Hotel Turystów
Czyżyk J.	»	»

Razem osób 56. Od 1-go stycznia 901 osób.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza aprowadzone do 0 <sup>m</sup> , 600 m/m.	Ciepłota w stopniach Celsusza	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w 0/0	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Najwyższa	Najniższa				
Maj d. 6-go . . . . .	77.7	+ 6.9	4.0	57.6	+12.0	- 3.4	0.0	0.0	SE. S.	jasna
» d. 7-go . . . . .	76.5	+12.2	4.6	43.0	+14.9	+ 7.4	4.6	1.0	halny	»
» d. 8-go . . . . .	77.9	+ 8.8	7.1	84.2	+11.7	+ 8.2	9.6	3.4	S. N.	deszcz
» d. 9-go . . . . .	84.8	+10.8	6.3	64.0	+15.1	+ 6.4	1.0	0.0	S.	jasna
» d. 10-go . . . . .	87.7	+11.8	7.0	65.0	+16.7	+ 5.9	2.6	0.0	S. SE.	»
» d. 11-go . . . . .	87.3	+13.4	7.4	72.0	+18.1	+ 8.3	7.0	2.0	S. SE.	zmienna
» d. 12-go . . . . .	89.7	+10.0	5.5	60.6	+16.7	+ 4.7	0.0	0.0	NE.	jasna



## Rozkład jazdy pociągów.

wiecz.	rano	rano				dzień	wiecz.	rano
7.20	10.00	6.55	odchodzi	Zakopane	przych.	4.00	9.55	6.54
8.58	11.05	7.55	"	Nowy Targ	"	2.52	9.00	5.40
10.25	12.20	9.01	przych.	Chabówka	odchodzi	1.30	7.55	4.00
2.30	12.39	9.07	odchodzi			przych.	1.17	7.49
6.20	4.50	12.55	przych.	Kraków	odchodzi	8.30	3.45	7.30
rano	dzień	dzień				rano	dzień	wiecz.

## Chodniki, Dywany

po cenie kosztu

wysprzedaje

Magazyn Macieja Szukiewicza.

## Znacznie potaniała KAWA

ale tylko w Handlu

Leonarda Soleckiego, Lwów, Batorego 2

bo tylko 65 cent.

10-6

kosztuje pół kilograma niezrównanej dobroci kawy równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie.

Wysyłki 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kil. uskutecznią się odwrotnie i franco.

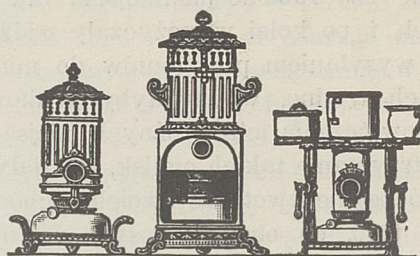
## KEFIR

Nowotarska Nr. 14

## WILLA „JASNA“

Nowo założony  
PENSYONAT HELENY BRZEZICKIEJPokoje z werandami z całym utrzymaniem  
na zimę i lato.

Wjazd od ulicy Jagiellońskiej i Starej Polany przez „Knoblauchówkę“



## Poleca się

P. T. Publiczności przebywającej na letniem  
mieszkanu

## KUCHNIE NAFTOWE

R. Ditmara szybko gotujące (cały obiad) jako  
też na dnię chłodniejsze:

## Piecyki naftowe

(bez rur i komina) «Calorifère Ditmar» do ogrze-  
wania mieszkań.

Skład w Krakowie, Rynek 13, R. Ditmar.

## KAPELUSZE, BLUZKI, PARASOLKI

w znacznym wyborze  
nadeszły już do ma-  
gazynu - - - - -

Macieja Szukiewicza.

## HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem  
urządzone.

## RESTAURACJA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdro-  
wej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

W hotelu Czytelnia Stacji klimatycznej.